

# Aby rozum nie znał przemocy

Nie ma sztuki bezcelowej — stwierdza Lew Tołstoj — sztuka ma określony cel, powinna służyć dobrem stosunkom między ludźmi. Wojna na pewno nie służy dobrem stosunkom pomiędzy ludźmi. Toteż autor „Wojny i pokoju” zamierzał wykazać, że wojny są czymś niezrozumiałym, sprzecznym z naturą człowieka, bo ich rezultat zależy od przypadku.

— „Przypadek?” — pyta Bezuchow, jeden z głównych bohaterów powieści i opartej na niej sztuki Erwina Piscatora (Alfreda Neumanna i Guntrama Priifera) — „Przypadek”? Tak. Od czego więc zależą losy bitwy?

A serdeczny jego przyjaciel, Andrzej, książę Bołkoński, który w 1805 r. wyruszając przeciw Napoleonowi stwierdza krótko: „Wojna — to jest los!”, teraz w wieczór poprzedzający Borodino, tak opowiada Piotrowi:

„Celem wojny jest mord! Srodkami wojny są: szpiegostwo, zdrada, ruina ludzkości, kradzież i rabunek, oszustwo i kłamstwo zwane także wojennym postępem, zgnębienie osobistej wolności — zwane także dyscypliną, próżniactwo, brutalność, okrucieństwo, rozpusta, pijanństwo. Zabijamy więc tysiące ludzi, tysiące robimy kalekami, a później odprawiamy nabożeństwa dziękczynne. Jak Bóg mo-

że na to patrzeć z nieba i słuchać tego?”.

Piscator rozwijając i aktualizując pacyfistyczne tendencje tołstojowskiej „Wojny i pokoju” odpowiada nam słowami Narratora:

„Rezultat wojny zależy od



Natasza (Julia Temerson).

zoś sprawiło niewątpliwie sporó kłopotów i trudności zarówno aktorskich jak i technicznych.

Twórcy przedstawienia wyszli na ogół z tych perypetií obronną ręką, bowiem w olsztyńskich warunkach trudno o perfekcję i doskonałość. Dlatego też uważam, iż pewne drobne usterki można i trzeba wybaczyć, a niektóre z nich jeszcze teraz usunąć (np. przez skrócenie niektórych scen) co wpłynęłoby na równość i wartość tego czterogodzinnego, lecz bynajmniej nie nużącego spektaklu.

Biorąc za kanwę sztuki losy bohaterów „Wojny i pokoju” Piscator konsekwentnie kontynuuje swą myśl, że mimo iż Tołstoj głosi naukę — „życie, życie naturalne idzie ciągle dalej...” to jednak losy wojny i pokoju ważą się stale, wyrażając przekonanie, że przecież może przyjść dzień niosący całkowitą zagładę życia.

Toteż kończąc sztukę, Narrator rzuca widowni jakże aktualne, głęboko humanitarne pytanie. „Jak długo jeszcze? Czy ludzie staną się kiedyś na tyle moralni, a moralność na tyle ludzka, żeby rozum nie znał przemocy ani wojny, jako jedynego środka likwidowania ludzkich konfliktów”.

\*

Wystawienie sztuki Piscatora, niecodziennej w swej formie i scenerii, wymagającej od reżysera dużej znajomości swego warsztatu a od aktorów maksimum wysiłku i zastosowania szerokiej skali środków artystycznych, jest niewątpliwie wielkim sukcesem teatru Jaracza. Pokazanie jej publiczności olsztyńskiej świadczy z jednej strony o dużych ambicjach kierownictwa artystycznego naszego teatru, z drugiej

tych Wójcik) i Nataszy (Julia Temerson). Bezuchow był bardzo przekonujący. Krystyn Wójcik w tej trudnej roli dał nam raz jeszcze próbę swego niewątpliwego talentu, poparte go kulturalną, bezpośrednią i pozbawioną patosu grą. Jest to jedna z jego najlepszych na scenie olsztyńskiej ról.

Postać Nataszy jaką stworzyła p. Julia Temerson wydaje mi się bliska doskonałości. Zastrzegam, że nie chcę przez to nic ujmować drugiej odtwór-

ni ujmować drugiej odtwór-

Spośród wykonawców, osobnego omówienia wymaga rola Starego Księcia Bołkońskiego w wykonaniu p. Józefa Grodnickiego. I to nie ze względu na to, że zasłużony ten artysta obchodził w tej roli piękny jubileusz 50-lecia swej pracy artystycznej.

Rola Starego Księcia wymaga doskonałej znajomości aktorskiego kunsztu, wielkiej indywidualności jej odtwórcy, pełnej gamy środków pozwalających stworzyć postać despotycznego starca, bezwzględnego i brutalnego nie raz, a także i tklivego, kochającego, ale maskującego swe uczucia ojca. Jak wywiązał się z tego zadania p. Grodnicki? Najlepszą odpowiedzią były brawa przy otwartej kurtynie i gorące owacje po zakończeniu spektaklu.

Z bardzo licznego w tej sztuce grona aktorów na szczególne wyróżnienie zasługują przede wszystkim dwie postacie: Plotra Bezuchowa (Krys-



Plotra (Krystyn Wójcik).

W pozostałych rolach: Stanisław Michalik (trudna ze względu na swój charakter, bardzo udana w interpretacji rola Narratora) Adam Sirko (Andrzej — młody książę Bołkoński). Kalina Pieńkiewicz (Liza — żona Andrzeja), Marta Wańkowska (z dużą dozą uczucia zagrana rola Marii — córki Starego Księcia), Eugenia Snieżko-Szafnagłowa (jak zwykle świetnie czująca się w roli Bonaparte), Aleksander Fiszer, (doskonała postać Napoleona Bonaparte), Aleksander Fiszer Jerzy Żółkwa (Kutuzow), Eugeniusz Gołębiowski (Alpatycz), Andrzej Kobuszewski (Karatajew), Henryk Sakowicz (Anatol), Stefan Kąkol (Dolochow) i Kazimierz Jarocki (lekarz).

Reżyser Tadeusz Zuchniewski osiągnął niewątpliwie swój cel, oddania jak najwierniej klimatu piscatorskiego widowiska. Na udaną całość spektaklu wpłynęły również ciekawa scenografia Henryka Janiği oraz związane z charakterem i specyfiką widowiska piosenki (Nataszy i żołnierska) Włodzimierza Jarmolowicza.

SZYMON MAREK